

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 9 (2013)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Powojenne dochodzenia policyjne we Francji, czyli próba samooczyszczenia paryskiej Prefektury Policji w latach 1944–1946

Post-war Police Investigations in France, or an Attempt at Self-Cleansing of the Paris Police Prefecture during 1944–1946

Jan Grabowski
Uniwersytet w Ottawie

grabows@uottawa.ca
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-6916-9379

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.584
Strony/Pages: 141-156

CC BY

OPEN ACCESS

Jan Grabowski

Powojenne dochodzenia policyjne we Francji, czyli próba samooczyszczenia paryskiej Prefektury Policji w latach 1944–1946

Rola działających w okupowanej Europie miejscowych (nieniemieckich lub też *Einheimische*, jak je zwali Niemcy) policji i uzbrojonych formacji pomocniczych w procesie wymordowania Żydów stanowi jeden z wielu słabo lub niedostatecznie rozpoznanych tematów historii Zagłady. Z punktu widzenia historyka badającego te zagadnienia niezwykle ważne są akta powojennych dochodzeń, podejmowanych z paragrafów o kolaborację z wrogiem. Dochodzenia takie toczyły się prawie we wszystkich krajach, wszędzie też stawiano oskarżonym podobne pytania, lecz lokalne uwarunkowania polityczne – tak bardzo odmienne na zachodzie i na wschodzie kontynentu – skłaniają dziś badaczy do ogromnej ostrożności przy wyciąganiu wniosków płynących z lektury dokumentów oraz przy ocenie wartości poznawczej tych materiałów. Warunki pracy, skala terroru, stopień niezależności sił policyjnych od władz okupacyjnych znacznie się różniły. Francuska, holenderska, ukraińska czy też polska policja, mimo że pozostawały w ciągłym kontakcie i w stałej zależności służbowej od swoich niemieckich mocodawców, mogły wykazywać znaczny – czasem wręcz zdumiewająco szeroki – zakres autonomii[1]. O ile w historiografii zachodniej od lat panuje konsensus co do zbrodniczych aspektów działalności miejscowych policji, o tyle na

[1] Tytułem przykładu można podać kilka prac z ostatnich lat: Ad van Liempt, *Hitler's Bounty Hunters: The Betrayal of the Jews*, New York: Berg, 2005; Martin Dean, *Collaboration in the Holocaust: Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine, 1941–44*, New York: St. Martin's Press i USHMM, 1999; Laurent Joly, *L'antisémitisme de bureau. Enquête au coeur de la préfecture de Police de Paris et du commissariat général aux Questions juives, 1940–1944*, Paris: Grasset, 2011; John-Paul Himka, *The Organization of Ukrainian Nationalists and the Ukrainian Insurgent Army: Unwelcome Elements of an Identity Project*, „Ab Imperio" 2010, nr 4, s. 83–101; Yuri Radchenko, "*We Emptied Our Magazines into Them": The Ukrainian Auxiliary Police and the Holocaust in Generalbezirk Charkow, 1941–1943*, „Yad Vashem Studies" 2013, nr 40 (1), s. 63–99; Jan Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011. Rozszerzone wydanie w języku angielskim: *Hunt for the Jews. Betrayal and Murder in German-Occupied Poland*, Bloomington: Indiana University Press, 2013, 320 s.

Ukrainie obecnie trwa na ten temat ożywiona dyskusja – przy pełnej polaryzacji postaw i opinii[2]. W Polsce natomiast tego rodzaju dyskusja dopiero się zaczyna, a przyczynkiem do niej może być wystawienie – w listopadzie 2012 r. – pomnika ku czci policjantów granatowych zamordowanych przez Niemców[3]. Pomnik ten odsłonięto nie gdzie indziej jak na terenie obozu koncentracyjnego Kraków-Płaszów, miejscu kaźni kilkudziesięciu tysięcy Żydów – w wielu wypadkach ofiar policjantów granatowych, którzy wpierw strzegli krakowskiego getta, a potem brali udział w wyłapywaniu ukrywających się osób[4]. Przykład płaszowskiego pomnika może stanowić ilustrację skrajnej rozbieżności stanowisk w sprawie wojennej historii polskiej policji.

Różnice w penalizacji tzw. *Judenbegunstigung*, czyli pomocy udzielanej Żydom, oraz odmienność praktyk policyjnych stosowanych w różnych krajach okupowanych świetnie ilustruje sprawa André Rectona, inspektora policji paryskiej. Wiosną 1943 r. Recton zdecydował się ukryć w swoim mieszkaniu znajomego Żyda, p. Podkamińskiego, z żoną. 7 lipca tego roku o godzinie 6 rano pod dom inspektora zajechało auto, z którego wysiadło trzech funkcjonariuszy policji. Jeden z nich, niejaki Jalby z V sekcji Urzędu Śledczego (*Renseignements généraux*), zadzwonił do drzwi. Na pytanie, czego dotyczy niespodziewana wizyta, Jalby wyjaśnił Rectonowi, że przyjechał na polecenie prefekta policji. Kiedy Recton uchylił drzwi zabezpieczone łańcuchem, drugi z policjantów pokazał mu odznakę ze swastyką i oświadczył: „Otwierać, tu policja niemiecka!". Rectonowi udało się jeszcze ostrzec Podkamińskiego, który próbował salwować się ucieczką tylnym wyjściem, przez ogródek. Został jednak schwytany przez trzeciego funkcjonariusza, obstawiającego dom. Po zrewidowaniu obu mężczyzn przewieziono ich na rue des Saussaies, do siedziby Gestapo. Ciężarną małżonkę Podkamińskiego pozostawiono – ze względu na jej stan – w spokoju. Po wstępnych przesłuchaniach Podkamińskiego odesłano do obozu w Drancy, a Rectona zwolniono pod nadzór kolegów z Prefektury. W niecały rok później, kiedy komisarz Jodkun

[2] John-Paul Himka, „Former Ukrainian Policemen in the Ukrainian National Insurgency: Continuing the Holocaust Outside German Service", referat wygłoszony na konferencji „Lessons and Legacies", Northwestern University, Evanston, 1–4 XI 2012 r.; Aleksander Goncharenko, „The Holocaust in the Territory of Kiev", praca doktorska, Wydział Historyczny Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego, Kijów 2005; Aleksander Prusin, *The Ukrainian Police and the Holocaust in Generalbezirk Kiev, 1941–1943: Actions and Motivations*, „Holocaust and Modernity: Studies in Ukraine and the World" 2007, nr 1 (2), s. 31–59.

[3] Jan Grabowski, „«Brave Associates in Murder» – Polish «Blue» Police and the Extermination of the Jews Hiding in the Rural Areas of the Cracow District, 1942–1945", referat wygłoszony na konferencji „Lessons and Legacies", Northwestern University, Evanston, 1–4 XI 2012 r. Zob. też: Grabowski, *Judenjagd*…, s. 105–119.

[4] Pomnik powstał z inicjatywy organizacji „Rodzina Policyjna 39". Obfitych materiałów dowodowych na temat wojennych „dokonań" krakowskich granatowych dostarcza lektura „sierpniówek" z Sądu Apelacyjnego i Sądu Okręgowego w Krakowie oraz świadectwa krakowskich Żydów zachowane w zespołach 301 i 302 Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego.

z paryskiego Gestapo zażądał informacji o tym, „jaka to kara spotkała inspektora, który ukrywał Żyda", dowiedział się, że Rectona pozbawiono możliwości awansu na przeciąg całego roku („*Recton avait été retradé d'un an dans l'avancement de classe*"[5]). Pomimo prób interwencji i żądań ponownego aresztowania funkcjonariusza Recton pozostał w czynnej służbie aż do wyzwolenia. Dalsze losy Podkamińskiego były nieznane (członkowie specjalnej komisji powołanej po wyzwoleniu w celu „oczyszczenia" szeregów policyjnych wiedzieli tylko, że „został on deportowany do Niemiec, skąd nie powrócił"), niemniej po wojnie bardzo poważnie potraktowano żądanie Rectona, domagającego się od państwa zadośćuczynienia finansowego za poniesione straty. Natomiast Jalby, który był nie tylko odpowiedzialny bezpośrednio za deportowanie ponad 300 paryskich Żydów, lecz także zatrudnił się w sekcji antyżydowskiej Gestapo, został – decyzją Komisji Oczyszczającej – zwolniony ze służby, a jego dossier przesłano do sądu[6].

Przywołanie tej historii pozwala lepiej zrozumieć warunki, w jakich we Francji przyszło działać zarówno miejscowej policji, jak i Żydom, próbującym umknąć uwadze jej funkcjonariuszy.

Powojenne rozliczenia (*épuration*) we Francji

Od kilku lat w badaniach nad najnowszą historią Polski (a szczególnie nad interesującą nas kwestią stosunków polsko-żydowskich) ważne miejsce zajmują tzw. sierpniówki, czyli dokumentacja procesów karnych, jakie odbywały się po wojnie na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. „o ściganiu faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy…". Dochodzenia prowadzone na mocy dekretu sierpniowego objęły ponad 40 tys. osób, w tym kilka tysięcy obywateli polskich, którym postawiono zarzut czynnego prześladowania współobywateli pochodzenia żydowskiego. W okupowanej Polsce prześladowanie to przybierało rozmaite formy: od donosów, poprzez grabież oraz fizyczny akt doprowadzenia i wydania w ręce Niemców, a kończąc na usiłowaniu morderstwa i na samych mordach[7].

Dochodzenie sprawiedliwości w stosunku do kolaborantów nie było, o czym już wspomniałem, zjawiskiem wyłącznie polskim. Podobne procesy i czystki następowały we wszystkich krajach do niedawna okupowanej Europy. Zestawienie i porównanie polskich dochodzeń o działalność przeciwko Żydom

[5] Les archives de la Préfecture de Police de Paris [Archiwum Prefektury Policji Paryskiej, dalej APPP], teczka KB/58, Henri-Joseph Jalby, Zeznanie świadka inspektora Rectona, 20 X 1944 r.

[6] *Ibidem*, Dochodzenie w sprawie Henri-Josepha Jalby'ego.

[7] Alina Skibińska, Jakub Petelewicz, *Udział Polaków w zbrodniach na Żydach na prowincji regionu świętokrzyskiego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2005, nr 1, s. 114–147; Krzysztof Persak, *Wstęp* [w:] *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011, s. 7–31.

z analogicznymi procesami toczonymi od chwili oswobodzenia w państwach Europy Zachodniej jest o tyle ciekawe, że charakter okupacji oraz skala stosowanego przez Niemców terroru były tak bardzo odmienne w każdym przypadku. Mimo to w rozliczeniach przestępstw popełnionych na Żydach i wobec Żydów można zaobserwować pewne elementy stałe, bez względu na to, czy proces toczył się w Polsce, czy też we Francji, która stanowić będzie w tym tekście punkt odniesienia.

We Francji, tak jak i w Polsce, procesy kolaborantów szły w dziesiątki tysięcy. Dokładniej rzecz biorąc, sądy francuskie skazały za różne formy kolaboracji 49 723 osoby[8]. Kolaboracja w wydaniu francuskim pod wieloma jednak względami różniła się od jej polskiego odpowiednika. Najważniejszą bez wątpienia cechą różniącą oba kraje było zachowanie ciągłości państwa i jego instytucji – w przypadku Francji, oraz jego całkowite rozbicie – w przypadku Polski. Państwo Vichy, bez względu na późniejszą stygmatyzację, w oczach milionów Francuzów stanowiło mniejsze zło lub wręcz ekspresję prawdziwego patriotyzmu w obliczu bezprecedensowej klęski III Republiki. Współpraca z rządem oraz z różnymi jego agendami nie spychała nikogo automatycznie poza margines społeczny, między wyrzutków i zaprzańców narodowych.

Na tym tle rozwinęły się trzy zasadnicze typy kolaboracji, a najszerszym echem odbiła się aktywna współpraca oparta na wspólnocie ideologicznej z nazizmem. Do tej kategorii kolaborantów zaliczono po wojnie kilkadziesiąt tysięcy Francuzów, którzy na różne sposoby zaangażowali się w ruchy skrajnie prawicowe: od Service d'ordre legionnaire przez milice française, aż po ochotników francuskich do oddziałów SS Charlemagne[9]. Nieco inaczej wyglądała kolaboracja gospodarcza. Był to codzienny dylemat stojący przed szefami przemysłu francuskiego, przed dyrektorami większych i mniejszych przedsiębiorstw, które nie przeszły pod zarząd niemiecki. Z jednej strony musieli oni pamiętać o interesach powierzonego ich opiece przedsiębiorstwa, o zobowiązaniach wobec zatrudnionych w fabrykach Francuzów, a z drugiej – o moralnych aspektach współpracy z Niemcami. Przed podobnymi pytaniami stawali również ludzie utrzymujący się z drobnego handlu, dla których wymiana z Niemcami niejednokrotnie oznaczała szybki zysk, a których nie było stać na komfort moralny i na bezkompromisowość.

W wypadku Polski dwie opisane wcześniej formy kolaboracji stanowiły zjawisko zupełnie marginalne. Na skutek rozbicia struktur państwa oraz idącej z tym

[8] Katy Hazan, *Les représentations de la persécution des Juifs dans les procès de l'épuration en France*, „Le Monde Juif" 1996, nr 52 (156), s. 58. Zob. też: Marc Bergère, *Comment juger la „délation" à la libération* [w:] *La délation dans la France des années noires*, praca zbiorowa pod kier. Laurenta Joly, Paris: Perrin, 2012, s. 287–306. Szczególnie ważna jest praca Jean-Marca Berlière'a *Policiers français sous l'Occupation*, Paris: Perrin, 2001.

[9] Pierre Giolitto, *Histoire de la Milice*, Paris: Perrin i Tempus, 2002; Jean-Paul Cointet, *La légion française des Combattants*, Paris: Albin Michel, 1995.

w parze powszechnej kampanii terroru mało komu przyszło do głowy szukać z okupantem platform wspólnoty ideowej. Ludzie tacy jak Władysław Studnicki czy Leon Kozłowski, należeli do zupełnych wyjątków i byli pozbawieni jakiegokolwiek liczącego się zaplecza politycznego. Natomiast kres potencjalnej kolaboracji gospodarczej położyli sami Niemcy, przejmując wielki polski przemysł pod bezpośredni lub pośredni nadzór i pozostawiając w rękach Polaków jedynie mniejsze zakłady. Nie znaczy to, że kolaboracja gospodarcza w Polsce nie miała w ogóle miejsca, lecz jej skala była nieporównywalnie mniejsza niż we Francji.

Trzecim typem kolaboracji była współpraca indywidualna, przejawiająca się głównie plagą donosów, która rozlała się szeroką falą przez okupowaną Francję[10]. Wzięte razem, te trzy formy kolaboracji dały impuls do rozliczeń, które rozpoczęły się jeszcze podczas wojny, a trwały do początku lat pięćdziesiątych.

Sprawa *épuration*, czyli „oczyszczenia", stała się szczególnie pilna po wyzwoleniu francuskiej Afryki Północnej. Na mocy kompromisu zawartego przez dzielących się władzą generałów Henriego Girauda i Charles'a de Gaulle'a w sierpniu 1943 r. powołano specjalną Komisję Oczyszczającą (Commission d'Épuration), której zadaniem było przeprowadzenie wstępnych dochodzeń wobec wyższych urzędników i polityków reżimu Vichy, znajdujących się na terenach wyzwolonych. Powstanie Komisji wiązało się z apelem de Gaulle'a, który 10 sierpnia wezwał Francuzów do rozliczenia „kapitulantów" i „zdrajców sprawy narodowej"[11]. Kompetencje Komisji były dość rozległe i zezwalały na prowadzenie dochodzeń w sprawach dotyczących funkcjonariuszy państwowych, żołnierzy, pracowników spółek z udziałem państwa oraz członków korporacji zawodowych (w tym dziennikarzy). Po przeprowadzeniu śledztwa Komisja Oczyszczająca miała prawo wnosić do odpowiedniego ministerstwa, by udzielono osobie podejrzanej o kolaborację sankcji służbowej (przeniesienie, obniżenie stopnia, rangi lub tytułu bądź zwolnienie z pracy). W wypadkach poważniejszych Komisja przekazywała akta do prokuratury i sądu, celem dalszego dochodzenia, prowadzonego już na podstawie artykułów kodeksu karnego. Pierwszym sprawdzianem działalności Komisji stała się sprawa Pierre'a Pucheu, byłego ministra spraw wewnętrznych rządu Vichy, który przybył do Afryki Północnej w 1943 r. (uzbrojony w glejt bezpieczeństwa) na zaproszenie generała Girauda. Otrzymany przezeń dokument okazał się gwarancją iluzoryczną, gdyż Komisja przekazała dochodzenie w ręce specjalnego trybunału wojennego, który 20 marca 1944 r. skazał Pucheu na śmierć. Wyrok wykonano tego samego dnia.

[10] Przykładem kolaboracji indywidualnej była sprawa tysięcy kobiet, sądzonych lub prześladowanych za wojenne romanse z Niemcami. To w tym kontekście francuska aktorka Arletty, oskarżona o wojenny romans z kapitanem Luftwaffe, miała odrzec sędziemu: „moje serce należy do Francji, ale moja dupa jest międzynarodowa [*mon coeur est français, mais mon cul est international*]". O donosach we Francji zob. np. André Halimi, *La délation sous l'Occupation*, Paris: Le Cherche Midi, 2010.

[11] Peter Novick, *L'Épuration française, 1944–1949*, Paris: Balland, 1985, s. 95–98.

Jeżeli chodzi o Francję kontynentalną, to jeszcze zanim kolaboranci zaczęli zasiadać na ławach oskarżonych, do pracy przystąpiły sądy kapturowe, zwoływane *ad hoc* latem 1944 r., w miarę postępów ofensywy alianckiej. Ofiarą tego tzw. dzikiego oczyszczania czy też „czystki zbiorowej" (*épuration sauvage*, *sommaire*) paść miało, według wstępnych szacunków powojennych, między 80 a 100 tys. osób[12]. Liczbę tę szybko zweryfikowano do 30–40 tys. zabitych kolaborantów, a w latach pięćdziesiątych, w wyniku dalszych, bardziej rygorystycznych badań, liczbę ofiar ustalono na nieco ponad 5 tys. ludzi[13].

Podczas gdy kolaborantów, winnych zbrodni zdrady narodowej, traktowano surowo, do ludzi winnych prześladowania Żydów powojenne prawodawstwo francuskie odnosiło się w sposób dość łagodny. Po pierwsze, społeczeństwa wychodzące z traumy wojennej nie były skłonne podawać w wątpliwość podstaw własnego etosu narodowego i stawiać sobie najbardziej bolesnych pytaniań o zakres i o powszechność współpracy z okupantem. Dochodzenia w zamyśle osób je podejmujących miały objąć dość wąską i dobrze zdefiniowaną grupę zdrajców, których wina nie ulegała wątpliwości i których publiczne napiętnowanie i przykładne ukaranie miały przyspieszyć gojenie się okupacyjnych ran[14]. Z kolei sami Żydzi powracający z obozów czy z ukrycia nie byli zazwyczaj zainteresowani w dochodzeniu wojennych krzywd; ich celem było jak najszybsze podjęcie normalnego życia, przerwanego okupacją. We wskrzeszonym państwie – IV Republice – za najważniejsze uznano wobec tego ściganie zbrodni przeciwko państwu i przeciwko narodowi francuskiemu. Utworzony w Algierze Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego (Comité français de la Libération Nationale, CFLN) już w 1943 r. zdecydował, że odium kolaboracji spada przede wszystkim na tych, którzy „skapitulowali, pogwałcili konstytucję, współpracowali z wrogiem, wydawali robotników francuskich w ręce Niemców i skierowali francuskie siły zbrojne do walki z aliantami". W ten sposób zdefiniowane przestępstwa karano na mocy przedwojennego kodeksu karnego, najczęściej z paragrafów 75–87, które dotyczyły stwarzania zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. Natomiast tych, którzy przyczynili się do prześladowania Żydów, czekała kara „hańby narodowej" (*indignité nationale*), co można porównać z nakładaną przez cywilne sądownictwo podziemne w Polsce karą infamii. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku chodziło o napiętnowanie, o postawienie skazanego pod pręgierzem opinii publicznej, lecz nie wiązało się z karą ograniczenia wolności i konfiskaty majątku (w Polsce osoba uznana za winną z dekretu sierpniowego skazywana była na karę pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i honorowych na określony czas, z reguły krótszy niż kara więzienia, oraz obligatoryjnie na utratę całego mienia).

---

[12] Henry Rousso, *L'épuration en France: une histoire inachevée*, „Vingtième siècle. Revue d'histoire", styczeń–marzec 1992, nr 33, s. 81.

[13] Robert Aron, *Histoire de la Libération de la France, juin 1944–mai 1945*, Paris: Fayard, 1959; Henri Amoureux, *La grande histoire des Français sous l'Occupation*, Paris: Laffont, 1991.

[14] Hazan, *Les représentations de la persécution des Juifs…*, s. 57.

W dochodzeniach dotyczących prześladowców Żydów francuscy sędziowie zachowywali daleko idącą rezerwę i widoczny brak entuzjazmu. Nie jest to dziwne, jeżeli wziąć pod uwagę wkład sądowego „cechu" w stworzenie w latach 1940–1942 antysemickiego prawodawstwa Vichy. Brak zapału sądowników wiązał się też z dość powszechną wówczas w społeczeństwie francuskim ignorancją dotyczącą losów Żydów „deportowanych do Niemiec" – jak eufemistycznie określano ludzi wysłanych transportami śmierci z obozu przejściowego w Drancy do Auschwitz. Na powojennych plakatach można było zobaczyć trzy sylwetki „deportowanych": robotnik wywieziony na roboty przymusowe, jeniec wojenny oraz postać w pasiaku obozowym, z podpisem: „nie dzielcie ich, ich los jest jednaki"[15]. Próby roszczeń grupowych, opartych na doświadczeniach Żydów powracających ze wschodu, odbierano w najlepszym razie jako nietakt, a w najgorszym – jako wyzwanie dla republikańskich i egalitarnych ideałów republiki francuskiej. Celem procesów prowadzonych przeciw kolaborantom było w pierwszej kolejności określenie stopnia „postawy antyfrancuskiej" oskarżonych. Za postawę taką uważano przede wszystkim wszelkie akcje skierowane przeciwko Résistance. Natomiast udział w łapaniu Żydów i ich wydawaniu w ręce Niemców często klasyfikowano jako „nieuniknione posłuszeństwo wobec rozkazów władzy zwierzchniej". W takich przypadkach wystarczyło najbardziej nieprawdopodobne „domniemanie niewinności", aby oskarżony znalazł się poza zasięgiem podejrzeń. Jak widać na przykładzie spraw toczonych przed Trybunałem Departamentu Sekwany, do uniewinnienia wystarczyły najbardziej nawet niewiarygodne tłumaczenia. Do tego tematu powrócę niebawem.

Los Żydów w świetle zachowanej dokumentacji paryskiej Prefektury Policji

Początek odrodzenia narodowego Francji miał się wiązać z błyskawicznym oczyszczeniem administracji z „elementów vichystowskich". Pierwszy krok stanowiło oczyszczenie resortów siłowych, przede wszystkim policji. Jednym z pierwszych pytań, które zadał generał de Gaulle tymczasowemu prefektowi policji w oswobodzonym Paryżu, było: „no i jak tam idzie oczyszczanie Pańskiej organizacji?". Równie istotne było oczyszczenie z kolaborantów organów centralnej administracji państwowej. Tutaj w sukurs przyszła seria ustaw i dekretów wydanych jeszcze w przededniu lądowania w Normandii oraz w pierwszych tygodniach po oswobodzeniu kraju. Dekret z 27 czerwca 1944 r. przewidywał między innymi kary dla urzędników za jakąkolwiek formę współpracy z wrogiem. Za jedno z najważniejszych przestępstw uznano donosicielstwo, którego rozmiary – tutaj historycy są zgodni – przybrało zastraszające rozmiary. W kolejnym punkcie dekretu czerwcowego napiętnowano wszystkich urzędników,

[15] *Ibidem*, s. 59.

„którzy osiągnęli lub usiłowali osiągnąć korzyści materialne na skutek zastosowania przepisów wydanych przez władze po 16 czerwca 1940 r."[16].

Rozliczanie grzechów okupacyjnych odbywało się zazwyczaj w dwóch fazach: najpierw oczyszczaniem zajmowały się korporacje zawodowe, a potem, w wypadkach poważniejszych wykroczeń – aparat sprawiedliwości[17]. Jak już wspominałem wcześniej, resorty siłowe rozliczano najwcześniej i robiono to najczęściej własnymi siłami, starając się w miarę możności nie angażować do tego aparatu sprawiedliwości. W wypadku policji francuskiej było to o tyle łatwiejsze, że – w odróżnieniu od polskiej policji granatowej czy też od ukraińskich policjantów czarnych – nad Sekwaną panowała ciągłość instytucjonalna. Francuscy inspektorzy, wczorajsi prześladowcy Żydów, kontynuowali pracę po wyzwoleniu w tych samych mundurach, w tych samych gabinetach i nieraz w tym samym towarzystwie.

Do najważniejszych narzędzi, przy pomocy których wcielano we Francji politykę antyżydowską, należały Główny Komisariat do spraw Żydowskich (CGQJ[18]) oraz Wydział do spraw Żydowskich w paryskiej Prefekturze Policji. To właśnie sekcja żydowska policji paryskiej miała za zadanie prowadzenie ewidencji 150 tys. Żydów mieszkających w departamencie Sekwany (obszar administracyjny Paryża i okolic) oraz przygotowywanie spisów nazwisk osób przeznaczonych do „deportacji"[19]. Pierwszym naczelnikiem sekcji żydowskiej został komisarz Jean François (jego bezpośrednim przełożonym był szef paryskiej policji i żandarmerii René Bousquet), który nieco później awansował również na naczelnika obozu przejściowego w Drancy pod Paryżem. W pierwszych miesiącach okupacji nadzór nad Żydami sprawowały różne wydziały Prefektury (sekcja gospodarcza, sekcja ds. cudzoziemców), z czasem jednak powstała sekcja wyspecjalizowana, mająca za zadanie jedynie nadzorowanie, tropienie oraz aresztowanie Żydów, którzy w taki czy inny sposób popadli w konflikt z mnożącymi się przepisami i prawami antyżydowskimi. 24 maja 1941 r. szef policji niemieckiej w Paryżu zwrócił się z prośbą do komisarza François o utworzenie takiej komórki, do której oddelegowano by grupę policjantów, pracujących odtąd wyłącznie „na odcinku żydowskim"[20]. W latach 1941–1944 Wydział Żydowski Prefektury

[16] APPP, teczka KB/72, Dossier Raoula Mariniego.

[17] Podobnie rzecz się miała w Polsce. Najwcześniejsze próby rozliczeń z przeszłością okupacyjną podjęto wewnątrz korporacji zawodowych, dopiero później sprawy lądowały na biurkach prokuratorów. Wymownym tego przykładem jest proces samooczyszczania się środowiska krakowskich artystów. Zob. Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Sądu Apelacyjnego w Krakowie, 976 K 218/49.

[18] Commissariat général aux Questions juives, utworzony w marcu 1941 r. Pracownicy CGQJ często korzystali z pomocy policji, niemniej była to instytucja odrębna i jako taka nie stanowi przedmiotu moich dociekań.

[19] Joly, *L'antisémitisme de bureau*..., s. 47.

[20] APPP, Dossier André Guillemenota, List pełnomocnika szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa we Francji i Belgii, Urząd w Paryżu [Dienststelle Paris], Referat IIB-2.

Policji w Paryżu stał się jednym z najważniejszych ośrodków działań skierowanych przeciwko Żydom. Policjanci zatrudnieni w sekcji żydowskiej dorównywali zapałem w pracy swoim niemieckim kolegom z paryskiego Gestapo. Nie ulega wątpliwości, że bez logistycznego wsparcia policji francuskiej (zwłaszcza w obliczu szczupłości niemieckich sił własnych) deportacje Żydów francuskich nie byłyby możliwe. W „Judenreferacie" paryskiej policji pracowało w ciągu wojny ok. 150 policjantów, którzy w czasie akcji deportacyjnych[21] korzystali z pomocy setek kolegów i koleżanek z innych wydziałów. W latach 1942–1944 Wydział Żydowski nadal ewoluował i oprócz personelu podlegającego wspomnianemu komisarzowi François wzbogacił się o sekcję Policji Śledczej (Police Judiciaire), kierowaną przez komisarza Charles'a Permilleux, Brygady Zatrzymań (Brigades d'Interpellation Divisionnaires) oraz ekipy specjalne, używane najczęściej w czasie większych akcji skierowanych przeciwko Żydom. Na czele tych ekip stanął komisarz Émile Hennequin. Całości dopełniał Urząd Śledczy (Renseignements Généraux), który dysponował własnym wykazem Żydów i którego funkcjonariusze niejednokrotnie brali udział w ich aresztowaniu.

W końcu sierpnia 1944 r. Wydział do spraw Żydowskich w paryskiej Prefekturze Policji został rozwiązany, a jego członkowie przeniesieni do innych sekcji. Równocześnie powołano do życia specjalną komórkę likwidacyjną, która miała wystawiać odpowiednie dokumenty ofiarom prześladowań z lat 1940–1944. Większość funkcjonariuszy pracujących w komórce likwidacyjnej wcześniej pracowała właśnie w sekcji żydowskiej…[22] W tym samym czasie (na jesieni 1944 r.) w paryskiej Prefekturze Policji powstała specjalna Commission d'Épuration, na której czele stanął Pierre Michel, zastępca dyrektora Policji Municypalnej. Skala wewnętrznych dochodzeń była istotnie imponująca, gdyż procesowi weryfikacji, czyli *épuration intérieure*, poddano 4 tys. spośród 22 tys. funkcjonariuszy Prefektury, którzy stanęli przed Komisją Oczyszczającą. Wśród nich znalazło się ok. 50 funkcjonariuszy byłej sekcji żydowskiej. W znakomitej większości wypadków skończyło się na karze dyscyplinarnej: na obniżeniu stopnia, karnym przeniesieniu na inne stanowisko, na wstrzymaniu na pewien czas poborów. Jedynie w kilku wypadkach Komisja zdecydowała się na przekazanie sprawy w ręce prokuratury celem prowadzenia dalszego śledztwa.

Policyjne dochodzenia wewnętrzne – analiza źródła

Policyjne „sierpniówki" powstały w latach 1944–1946, a późniejsze dokumenty wiążą się wyłącznie z odwołaniami negatywnie zweryfikowanych policjantów – przeważnie w sprawach niewłaściwie naliczonej emerytury czy też niesłusznie opóźnionych awansów. Typowa sprawa liczy 20–40 stron, przy czym w aktach widoczne są ślady brakowania z lat pięćdziesiątych. Trudno dziś powiedzieć,

[21] Takich jak słynna akcja z Vel d'hiv (Welodromu Zimowego), 16–17 VII 1942 r.

[22] Joly, *L'antisémitisme de bureau…*, s. 309–312.

jaką część zebranego materiału z czasem poddano brakowaniu, ale sądząc po zachowanej paginacji, zniszczeniu uległa większość materiału źródłowego. Każdą teczkę otwiera dokument rozpoczynający dochodzenie oraz lista czynów, o które podejrzewano poddawanego weryfikacji. Poza listą oskarżeń teczka zawiera opisy i kopie anonimów, które dołączono do akt sprawy, oraz protokół przesłuchania (lub kilku przesłuchań) podejrzanych. Kolejnymi dokumentami są zeznania świadków oraz wyniki konfrontacji świadków z podejrzanymi policjantami. Teczkę zamyka krótko sformułowana – przeważnie w trzech, czterech zdaniach – decyzja Komisji Oczyszczającej. Z punktu widzenia dzisiejszego badacza na szczególną uwagę zasługują zeznania Żydów, ofiar paryskiej policji. Biorąc pod uwagę to, że ok. 75 procent francuskich Żydów przeżyło wojnę, znaczna liczba Żydów świadczących przeciw przestępcom w mundurach nie dziwi. Zeznają najczęściej członkowie rodzin deportowanych: dzieci, współmałżonkowie. Los „deportowanych" jest w dokumentach z lat 1944 i 1945 nadal oficjalnie nieznany. Tym, co jednak przykuwa uwagę badacza znającego zawartość polskich „sierpniówek", jest gotowość francuskich Żydów do składania śmiałych, wyczerpujących zeznań. Inna rzecz, że śmiałość ta jest szczególnie widoczna w wypadku Żydów urodzonych we Francji, przyzwyczajonych do swobód republikańskich.

Jedną z najbardziej uderzających i charakterystycznych cech policyjnych „sierpniówek" z archiwum Prefektury Paryża jest szczegółowa wiedza, jaką dysponują członkowie Komisji na temat wojennej działalności kolegów przechodzących procedurę weryfikacji. Jak to przekonywająco opisał Laurent Joly, prześladowania Żydów we Francji opierały się na niezwykle rozbudowanym aparacie biurokratycznym, w którego zasięgu znalazły się setki tysięcy francuskich „Izraelitów". Lokalne i centralne kartoteki, zaawansowane systemy fiszkowania, kontrole dokumentów oraz coraz to nowe przepisy i kolejne dokumenty tworzyły gęstą sieć, która stała się przyczyną zguby tysięcy deportowanych do obozów zagłady. Ta sama gęsta sieć przepisów, instrukcji i biurokratycznych zapisów okazała się użyteczna w powojennych dochodzeniach przeciwko ciemiężcom Żydów. Podczas gdy w Polsce zbrodnie policjantów granatowych popełnione na „współobywatelach wyznania mojżeszowego" tonęły w anonimowości ofiar, a stosunkowo nieliczne dochodzenia podejmowano, jeśli wpłynął donos, członkowie Commission d'Épuration mieli do wglądu obszerne akta, w których wyczerpująco udokumentowano każde zatrzymanie czy przesłuchanie prześladowanych Żydów. Ilustruje to przytoczony dalej fragment przesłuchania inspektora Luciena Flambarta z paryskiego Judenreferatu. Inspektor Flambart, człowiek – jak twierdzili członkowie Komisji – „słabego charakteru", również musiał się liczyć z tym, że w archiwach policji zachował się dokładny rejestr jego wojennych dokonań.

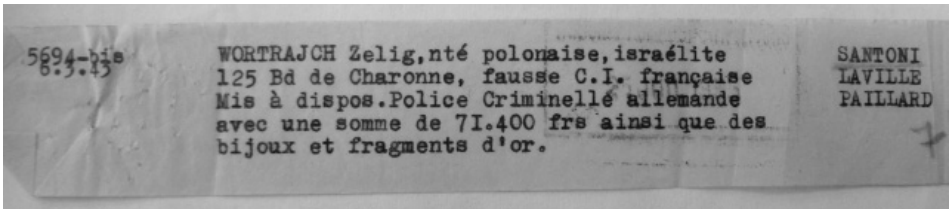
> Pytanie: „Czy dokonał Pan licznych aresztowań?"
> Odp.: „Kilku…"
> Pyt.: „Do diabła, Wy to nazywacie kilkoma!? Mogę Wam wyliczyć ponad pięćdziesiąt! [*Diable! Vous appellez ça quelques unes!? Je vous en compte une cinquaintaine!*]"
> Odp.: „To przełożeni mi kazali – ja tylko wykonywałem rozkazy…".

Francuscy oficerowie i śledczy nie musieli zgadywać, „czy mord zdarzył się w 1942, czy też w 1944 r." (tak jak to się najczęściej zdarza w polskich „sierpniówkach"), gdyż znali nie tylko datę aresztowania, lecz także skład ekipy aresztującej, godzinę wykonania nakazu aresztowania, adres poszukiwanego oraz jego numer w centralnej kartotece paryskiej.

André Guillemenot – jeden z kierowników sekcji żydowskiej, gorliwy wykonawca niemieckich poleceń, człowiek niebezpieczny nawet dla swoich kolegów wykazujących mniejszy entuzjazm w pracy, przesyłający „bezpośrednio i bez zwłoki do władz niemieckich teczki Izraelitów, którzy weszli w konflikt z prawem"[23], został uznany za ponoszącego odpowiedzialność za wywózkę kilkuset Żydów do Niemiec[24]. W jego aktach z czasu wojny zachowały się szczegółowe zapiski świadczące o jego aktywności[25]. Na jednym z formularzy odnotowano:

> Aresztowanie nr 561, 20 lutego 1943, HIRSCH, Fanny, ur. 17.2.[18]61 w Lumback (Bouches du Rhône), zatrzymana 29 rue des Francs Bourgeois (III dzielnica).
> Aresztowanie nr 562 (20 lutego 1943) HIRSCH, Babette, ur. 28.8.1904 w Limback (B du Rhône).
> Aresztowanie nr 284 (24 maja 1944), STANISLAWSKA, Gille, ur. 1898 w Polsce, aresztowana 226 rue St Martin (III dzielnica).

Podobne zapiski, listy oraz wykazy można odnaleźć we wszystkich właściwie „sierpniówkach" policyjnych z Paryża.


5694-bis
6.3.43

WORTRAJCH Zelig, nté polonaise, israélite
125 Bd de Charonne, fausse C.I. française
Mis à dispos. Police Criminelle allemande
avec une somme de 71.400 frs ainsi que des
bijoux et fragments d'or.

SANTONI
LAVILLE
PAILLARD

WORTRAJCH, Zelig, narodowość polska, izraelita, 125 Bulwar de Charonne, fałszywy dowód francuski. Oddany do dyspozycji niemieckiej policji kryminalnej wraz z kwotą 71 400 franków oraz z kosztownościami i kawałkami łomu złotego.
Numer ewidencyjny: 5694-bis
Data aresztowania: 6 marca 1943
Aresztujący policjanci: SANTONI, LAVILLE, PAILLARD[26]

[23] Tak określano zatrzymanie Żydów posługujących się fałszywym dowodem tożsamości.
[24] W ten eufemistyczny sposób określano wywózki do obozów zagłady.
[25] Komisarz Guillemenot został zwolniony z pracy w policji.
[26] APPP, teczka KB/96, dossier Antoine'a Santoniego.

Przesłuchania policjantów pełniących wcześniej służbę w sekcji żydowskiej paryskiej policji odbywały się zazwyczaj w koleżeńskiej atmosferze, choć niekiedy dochodziło między funkcjonariuszami do spięć. Przytoczony dalej protokół przesłuchania wiernie oddaje atmosferę „oczyszczenia wewnętrznego"[27]:

Paryż, 7 kwietnia 1945 r. Przed Komisją Oczyszczającą stanął p. Laparre Jean, inspektor policji.
(P[ytanie]): Staje Pan przed Komisją Oczyszczającą, aby odpowiedzieć na stawiane Panu zarzuty: ilu Żydów zaaresztował Pan w czasie okupacji?
(O[dpowiedź]): Ja tam o niczym nie mam pojęcia.
(P) Około stu?
(O) Nigdy w życiu! [*Jamais de la vie*!]
(P) Nie kłamać! No to ilu?
(O) Może ze trzydziestu, nie więcej.
(P) W jakich okolicznościach?
(O) Na rozkaz.
(P) Jasne.
(O) Z listy. Aresztowałem ich, jak nie miałem innego wyjścia.
(P) Sądzi Pan, że nie można było postąpić inaczej?
(O) Jakby co, to by mnie zatłukli! [*Ou alors, c'était moi qui passais à la casserole*!]
(P) No, bez przesady!
(O) Ratowałem tylu, ilu mogłem…
(P) Czy nie zatrzymał Pan pani Zimmermann wraz z czwórką dzieci, zamieszkałej przy ul. 4 de la Landes? Nic Wam to nazwisko nie mówi?
(O) Tak, coś pamiętam, ale nie zgadzam się, że chodziło tu o kobietę z dziećmi.
(P) No to ile było tych dzieci?
(O) Nie wiem. Jak ją aresztowałem, była sama. Nie wiedziałem, że miała dzieci.
Oficer sprawozdający czyta raport z opisem aresztowania: «między aresztowanymi Izraelitami znajduje się p. Zimmermann, z domu Skaline, której aresztowanie w mieszkaniu przy ulicy de la Landes nr 4 w XIV dzielnicy Paryża pociągnęło za sobą również aresztowanie jej męża i czworga dzieci, ukrywających się w Ozoir-La-Ferrière. Najstarszy syn, który ukrywał się w Aveyron i który powrócił teraz do Paryża, nie miał od nich żadnych wieści».
(P) I wszystkich tych ludzi potem deportowano.
(O) Aresztowałem wyłącznie kobietę. Była sama w mieszkaniu – i tyle. Teraz już dobrze pamiętam tę historię. Jak już zajechaliśmy pod dom tej pani, tak gdzieś na wysokości bulwaru Montparnasse, jakiś Korsykanin albo Włoch podszedł do mojego kolegi i, posługując się korsykańskim, powiedział mu, że trzeba będzie zadzwonić do niego wcześniej i upewnić się, czy mąż tej pani też jest w domu, żeby i jego można było zatrzymać.

[27] APPP, teczka KB/62, Akta Jeana Laparre.

> Kolega potem zadzwonił do Wydziału Żydowskiego (policji). No i to byłoby wszystko, bo nam nie płacono za łapanie Żydów, to nie wchodziło w zakres naszych obowiązków.

Po zakończonym przesłuchaniu policyjna Commission d'Épuration udała się na naradę. Przed członkami Komisji rysowało się kilka możliwych rozwiązań: akta sprawy można było przekazać do prokuratury (w systemie francuskim oznaczało to przejęcie dalszej procedury przez sędziego śledczego (*juge d'instruction*) celem wszczęcia normalnego postępowania, można było policjanta usunąć ze służby lub przenieść na emeryturę; można też było nałożyć nań grzywnę lub zdegradować. W wypadku Jeana Laparre'a Komisja okazała się jednak bardziej wyrozumiała. W aktach sprawy czytamy: „biorąc pod uwagę, że przesłuchiwany nie zaaresztował nikogo z własnej inicjatywy, oraz to, że jedynie wykonywał rozkazy, których nie mógł zlekceważyć, Komisja proponuje, aby pozostał on dalej w służbie".

Jednym z najlepiej udokumentowanych dochodzeń z policyjnych „sierpniówek", jest sprawa Jeana François, szefa sekcji żydowskiej, który stanął przed Komisją w końcu kwietnia 1945 r.[28] Zarzuty postawione François dotyczyły przede wszystkim jego nadzoru nad obozem w Drancy. Na pytanie Komisji, dlaczego więźniowie Żydzi musieli spać w barakach na gołym cemencie, komisarz François powoływał się na obowiązujące instrukcje przeciwpożarowe, które zalecały usunięcie z celi łatwopalnych materiałów (słoma z sienników). Inne zarzuty dotyczyły uniemożliwiania zatrzymanym widzeń i nakładanie na nich surowych kar za najmniejsze naruszenia regulaminu więziennego. Dodatkowym materiałem obciążającym François były zeznania policjantów, których poddany weryfikacji straszył sankcjami służbowymi jeszcze podczas powstania w Paryżu, 18 i 19 sierpnia 1944 r. Członkowie Komisji Oczyszczającej dysponowali bogatym materiałem dowodowym, wskazującym jednoznacznie na gorliwość i służalczość szefa sekcji żydowskiej wobec Niemców. Na tym tle dochodziło do niezwykle symptomatycznych sporów. Wiadomo było, że wspaniale zorganizowane kartoteki policji francuskiej pozwalały Niemcom na szybkie aresztowanie upatrzonych grup Żydów. Na zlecenie Theodora Danneckera, szefa sekcji żydowskiej paryskiego Gestapo, urzędnicy podlegli François potrafili dostarczyć w ręce łapaczy np. nazwiska i adresy Żydów urodzonych w Grecji i naturalizowanych przed wojną we Francji bądź też Żydów polskich, nienaturalizowanych, mieszkających na terenie Paryża. Szef sekcji nie negował zasadności tego rodzaju zarzutów, lecz wskazywał, że dział kartoteki pracował nad tego rodzaju zamówieniami z rozmyślną powolnością, sabotując tym samym niemieckie plany błyskawicznych *razzi* (łapanek).

Koniec końców Komisja uznała François za współwinnego niegodnych warunków panujących w Drancy, odpowiedzialnego za deportację tysięcy „Izraelitów

[28] APPP, teczka KB/45, Sprawa komisarza Jeana François.

francuskich" na Wschód, Określiła go też mianem wojującego antysemity[29]. Podtrzymano ponadto zarzut przyjmowania honorariów od niemieckich okupantów za poszczególne zadania wykraczające poza zakres normalnych obowiązków służbowych. Kilku świadków policjantów zauważyło wypchane pieniędzmi koperty (mówiono o 30 000 franków), które François przynosił do pracy ze spotkań z Niemcami. Ze swej strony François argumentował, nie bez racji, że był jedynie trybikiem wielkiej maszynerii francuskiego państwa biurokratycznego i że wespół z nim, w sposób być może mniej wyraźny, ale jednakowo skuteczny na rzecz Niemców pracowały rzesze paryskich policjantów. Komisja Oczyszczająca przekazała sprawę do dalszego rozpatrzenia, do Sądu Departamentu Sekwany. Sąd jednak nie dopatrzył się w działaniach François znamion przestępstwa i nie postawił mu żadnych zarzutów. François przeniesiono wobec tego na emeryturę i ukarano obniżeniem pensji, od której to decyzji naczelnik sekcji żydowskiej odwoływał się przez kilka kolejnych lat.

Nieco bardziej przejrzysta – z punktu widzenia weryfikatorów – była sprawa Jean-Pierre'a Ernoulta, starszego inspektora zatrudnionego w sekcji żydowskiej. Ernoult posunął się dalej na drodze zdrady narodowej i – jak mu to wytknęli członkowie policyjnej Komisji Oczyszczającej – w maju 1944 r. wstąpił do Waffen SS[30]. W zgromadzonym materiale dowodowym znalazły się dokumenty wskazujące na to, że Ernoult aresztował Żydów z własnej inicjatywy, bez wyraźnych rozkazów przełożonych oraz bez donosów, które z reguły poprzedzały aresztowanie. Na domiar złego inspektor ponosił odpowiedzialność za zatrzymanie wielu „rdzennych" Żydów, czyli obywateli francuskich, w niektórych wypadkach ludzi urodzonych we Francji. Jednym z nich był Józef Garcia, urodzony w Paryżu i zaaresztowany przez agentów sekcji żydowskiej 7 lutego 1944 r., wywieziony tego samego dnia do obozu przejściowego w Drancy i deportowany „na Wschód" tydzień później. Porządek panujący w archiwum policji paryskiej pozwolił członkom Komisji na dokładne odtworzenie losu zaaresztowanego Garcii oraz roli, jaka przypadła w tej sprawie inspektorowi Ernault. Jak wynikało z akt, do aresztowania Garcii przyczynili się inspektorzy Marcel Petit oraz oskarżony – Jean-Pierre Ernault. Garcia, którego teczka w centralnym katalogu „żydowskim" Prefektury nosiła numer 71 897, padł ofiarą biurokratycznej gorliwości Ernaulta. W odróżnieniu od innych Żydów, wyłapanych w latach 1943–1944 na skutek donosów, aresztowanie Garcii nastąpiło wyłącznie w rezultacie działań własnych funkcjonariuszy. Ernaulta sądzono *in absentia*, a jego późniejszą przynależność do Waffen SS uznano za dodatkowe obciążenie. Po

[29] Felix Orsini, inspektor policji z Wydziału Śledczego, opisał komisarza François jako zaciekłego antysemitę. Podczas pierwszych aresztowań Izraelitów w Biurze 91 pojawiło się wiele kobiet, które żądały wyjaśnień na temat przyczyn aresztowania ich mężów. Pan François wezwał funkcjonariuszy i kazał wyrzucić te kobiety z budynku, mówiąc przy tym, że „Izraelici to parszywa rasa". APPP, teczka KB/45, Zeznanie inspektora Orsiniego.

[30] APPP, teczka KB/41, Akta Jean-Pierre'a Ernoulta.

zakończeniu postępowania Komisja zdecydowała się przekazać materiał dowodowy w ręce aparatu sprawiedliwości, celem dalszych – tym razem już formalnych – dochodzeń. Nieco inaczej miała się sprawa z inspektorem Marcelem Petitem, współoskarżonym Ernaulta. Petit również brał udział w aresztowaniach „francuskich Izraelitów", lecz – jak przekonywał Komisję – czynił to wyłącznie na bezpośredni rozkaz przełożonych lub też z rozkazu Niemców. Petit zeznawał: „pracując w sekcji żydowskiej, dokonywałem licznych aresztowań Żydów. Dane dostarczali nam Niemcy w formie list imiennych oraz adresów, z tym że nikt nie informował nas o przyczynach aresztowania. Zasadniczo chodziło tu o Żydów, którzy pogwałcili przepisy niemieckie oraz prawa francuskie. Pani Chassigneux, z domu Levy [jedna z ofiar – J.G.] została właśnie zatrzymana na rozkaz mojego przełożonego, komisarza policji paryskiej. Osoba ta figurowała na liście imiennej nr 18. Był taki okres, kiedy wyłapywaliśmy Żydów, których małżonkowie byli Aryjczykami. Doprowadzaliśmy ich na ulicę des Saussaies[31] w celu zweryfikowania dowodów aryjskości ich współmałżonków"[32].

Lucien Flambart, który brał udział w aresztowaniu „przynajmniej pięćdziesięciu Żydów", usprawiedliwiał się rozkazami płynącymi z góry, a członkowie Komisji Oczyszczającej tłumaczyli zachowanie inspektora sekcji żydowskiej „słabością charakteru"[33]. Podobnie rzecz się miała z inspektorem Lievremontem („oddelegowanym za okupacji do Wydziału do spraw Żydowskich"), któremu udowodniono udział w aresztowaniu przynajmniej 26 „Izraelitów", którzy później *via* Drancy zostali „deportowani do Niemiec"[34]. Zarazem jednak członkowie Komisji odnotowali, że inspektor ów „zachowywał się w najbardziej humanitarny sposób, nie wykazywał [przy aresztowaniach – J.G.] inicjatywy własnej" oraz „zapewne uratował niejednego Izraelitę". W podobny sposób rozstrzygnięto sprawę inspektora Raoula Marianiego, który sam przyznał się, co prawda, do „licznych aresztowań Izraelitów", ale – jak zapewniał – „czynił to nie z własnej inicjatywy, lecz na rozkaz przełożonych"[35].

[31] Przy ulicy des Saussaies 11 mieściła się siedziba paryskiego Gestapo, odpowiednik warszawskiej alei Szucha.

[32] APPP, teczka KB/41, k. 2.

[33] APPP, teczka KB/43: „étant de caractère faible".

[34] APPP, teczka KB/69, Akta Jeana Lievremonta.

[35] „Attendu que M. Mariani, Raoul Inspecteur à la Direction des Renseignements généraux reconnait avoir participé à des nombreuses arrestations d'israélites, sans toutefois avoir agi de sa propre initiative, sur la proposition de la Commission d'Épuration; arrête: article 1er Un blâme est infligé à M. Mariani. L'intéressé sera, en outre, affecté à la Direction de la Police Judiciaire [biorąc pod uwagę, że inspektor Mariani Raoul z Oddziału Śledczego przyznał się do udziału w licznych aresztowaniach Izraelitów, nie działał jednak z własnej inicjatywy, Komisja Oczyszczająca zdecydowała, zgodnie z paragrafem 1, poddać p. Marianiego karze infamii. Tenże zostanie przeniesiony do służby w Komendzie Głównej policji]". APPP, teczka KB/72, Akta Raoula Marianiego.

Konkluzja

Francuskie „sierpniówki" policyjne są źródłem szczególnie ciekawym z perspektywy porównawczej. Zestawienie ich z dochodzeniami prowadzonymi równocześnie na wschodzie Europy pozwala lepiej zrozumieć odmienne praktyki policyjne, których wspólnym celem było przyspieszenie „ostatecznego rozwiązania kwestiii żydowskiej". Na podkreślenie zasługuje niezwykła sprawność francuskiej maszyny biurokratycznej oraz ilość urzędowych danych dotyczących Żydów, które policja potrafiła zgromadzić przed wojną (i które gromadziła podczas wojny) – i które była gotowa oddać w ręce Niemców. Nie ulega kwestii, że powojenne rozliczenia, jakimi objęto jedynie niewielką część funkcjonariuszy zatrudnionych w sekcji żydowskiej, prowadzono bez entuzjazmu, próbując wytłumaczyć działania kolegów bezpośrednim naciskiem Niemców. Do obrony weryfikowanych policjantów najczęściej posługiwano się brakiem dowodów na działania podejmowane z własnej inicjatywy. Aresztowania Żydów okazywały się prostą konsekwencją nacisków niemieckich bądź też bezpośrednich przełożonych; w obu wypadkach zwykli policjanci nie mieli – jak twierdzono – najmniejszej możliwości manewru. Spośród setek policjantów odpowiedzialnych za tragedię Żydów francuskich najsurowiej ukarano komisarza Luciena Rattégo, dyrektora Urzędu Śledczego, skazanego na śmierć i powieszonego w kwietniu 1945 r. Głównym zarzutem wobec Rattégo było jednak nie tyle prześladowanie Żydów (o co komisarza również oskarżano), ile działania skierowane przeciwko francuskiemu ruchowi oporu.

Słowa kluczowe
Francja, policja, okupacja, prześladowanie Żydów, Vichy, powojenne rozliczenia

Abstract
After the liberation of France, French authorities decided to purge the police forces of suspected collaborators and Nazi sympathizers. The Parisian police force (numbering close to 20 000 officers and civilian employees) – by far the largest in the nation, underwent a scrutiny of the specially-created Commission d'Épuration, whose mandate extended to all members of the force active during the 1940–1944 period. All in all close to 4000 officers were vetted by the Commission, and some of them for stood accused of involvement in persecuting the Jews. The officers involved were usually able to deflect the accusations, quoting orders of their superiors and lack of own initiative. Harsh verdicts in these cases were rare, and the suspects were usually treated very leniently.

Key words
France, police, occupation, persecuting the Jews, Vichy, post-war settlements